

# Kopciuszek przy Północnej

Była to jedna z najbardziej oczekiwanych łódzkich premier i taka, na którą trzeba było czekać najdłużej. Spektakl z muzyką Bryana Adamsa i Jima Vallance'a na podstawie kasowego filmu Garry'ego Marshalla miał zostać pokazany już rok temu, na 75-lecie sceny przy ul. Północnej. Ostatecznie premiera odbyła się 25 września. Nawiązania do kinowego hitu są tutaj bardzo liczne i czytelne, co stanowi zarówno siłę, jak i słabość teatralnej realizacji: siłę, bo zapewnia jej zainteresowanie widzów i dobrą frekwencję, słabość, bo przedstawienie jest do pewnego stopnia sceniczną kopią filmu, trudno więc widzów zaskoczyć, łatwo za to o porównania.

Podobnie jak o sukcesie hollywoodzkiego filmu zdecydowali odtwórcy głównych ról, tak i w jego scenicznej wersji najwięcej uwagi skupiają na sobie aktorzy pierwszoplanowi. Im też należy się największe uznanie. W rolę tytułową wcieliła się w pierwszej premierze Malwina Kusior, znana na polskiej scenie musicalowej z udziału w takich produkcjach, jak „Piloci”, „Mamma mia” czy „Deszczowa piosenka”. Artystka od pierwszej chwili przyciąga uwagę efektowną prezencją sceniczną, swobodą bycia, mocnym, jasnym głosem. Potrafi pokazać przemianę tytułowej bohaterki z dziewczyny roztrzepanej, o niewyparzonym języku, w bardziej stonowaną, niemal dystygowaną i o wiele bardziej refleksyjną. Rafał Szatan, partnerujący jej jako Edward Lewis, początkowo wydawał się nieco zdystansowany wobec swojej roli, później jednak odnalazł przekonujący, choć bardziej powściągliwy sposób interpretacji. Jego walory głosowe również podnosiły jakość przedstawienia. Dagmara Rybak, która wcieliła się w Kit – przyjaciółkę Vivian – dysponuje mocnym głosem o zdecydowanej, charakterystycznej barwie. Pod względem aktorskim stworzyła postać zbyt przerysowaną. Taki był zapewne zamysł reżysera, ale nie każdemu musiało to przypaść do gustu.

Solidną porcję komediowych odzywek i min wprowadza do przedstawienia Maciej Pawlak jako Giulio (członek ekipy filmowej „Pretty Woman” i pracownik ekskluzywnego hotelu jednocześnie). Dobre role stworzyli też Tomasz Steciuk jako kierownik hotelu i jego szara eminencja oraz Marcin Sosiński jako Philip Stuckey – pazerny adwokat Edwarda.

Widz musicalowy dużą wagę przywiązuje do efektownych dekoracji i strojów. Pod tym względem łódzki spektakl spełnia nawet wyśrubowane normy: ponad 500 kostiumów, zaprojektowanych przez Annę Chadaj i utrzymanych w stylistyce przełomu lat 80. i 90., jest miłych dla oka, zachwyca przepychem, który jednak zachowuje dobry gust. Dekoracje Grzegorza Policińskiego służą akcji scenicznej, jednocześnie nie skupiając na sobie zbyt wiele uwagi (no, chyba że jest to słynna wanna w apartamencie hotelu Beverly Wilshire).

Łódzki spektakl miał być polską prapremierą tego musicalu. Z powodu covidowych zmian palmę pierwszeństwa odebrał Łodzi Krakowski Teatr Variété. Dla miłośników musicali istotna może być informacja, że przedstawienia różni między innymi przekład tekstu: dla Krakowa przygotował go Wojciech Kościelniak, podczas gdy autorem słów wypowiedzianych i śpiewanych w Łodzi jest Daniel Wyszogrodzki. Jego wersja językowa jest bardzo żywa, współczesna i dowcipna i stanowi znaczący atut przedstawienia.

Reżyser Jakub Szydłowski (od stycznia 2020 r. zastępca dyrektora do spraw artystycznych Teatru Muzycznego w Łodzi) dążył do tego, by wierność hollywoodzkiemu pierwowzorowi połączyć z odświeżającymi zmianami. Okazało się jednak, że spektakl jest wobec takich działań dość oporny. Ponieważ akcja musicalu dzieje się w studiu filmowym, widz, który obserwuje rodzące się między Edwardem a Vivian uczucie, ma świadomość, że są to kolejne sceny nagrywanego w Hollywood filmu. Informują go o tym jeżdżące po scenie kamery, lampy studyjne na wielkich wysięgnikach, a

przede wszystkim ekipa filmowego studia wraz z klapserką, odliczającą kolejne ujęcia i duble. Te wtrącenia, które miały dodać przedstawieniu nowego wymiaru, działają jednak rozpraszająco i utrudniają zaangażowanie w akcję. Nie prowadzą też do konkretnego punktu docelowego. Skoro strzelba, powieszona na ścianie w pierwszym akcie, powinna w końcu wystrzelić, to klaps, uderzony na początku przedstawienia, powinien skutkować... no właśnie, czym?

Zapowiadano, że łódzki spektakl będzie uwypuklać zagadnienie przyjaźni dwóch dziewcząt oraz kwestię walki kobiet o samodzielność i niezależność. Faktycznie przyjaźń Vivian i Kit miała swoje kadry, ale tematyka kobieca była obecna bardzo skąpo. Inaczej chyba się nie dało: niemożliwe jest połączenie komedii romantycznej, która rządzi się logiką bajki, ze sztuką społecznie zaangażowaną. Być może warto pomyśleć o innym przedstawieniu na ten temat?

## **Magdalena Sasin**

**Musical „Pretty Woman” z muzyką i tekstami piosenek Bryana Adamsa i Joma Vallance’a, librettem Garry’ego Marshalla i J.F. Lawtona. Przekład: Daniel Wyszogrodzki. Reżyseria: Jakub Szydłowski, kierownictwo muzyczne: Jakub Lubowicz, dekoracje i światło: Grzegorz Policiński, kostiumy: Anna Chadaj, choreografia: Jarosław Staniek. Premiera 25 września 2021 r. w Teatrze Muzycznym w Łodzi.**